

prof. dr hab. Zbigniew Anusik  
ul. Sarmacka 6 m. 37  
93-320 Łódź

**Ocena rozprawy doktorskiej mgra Marcina Janakowskiego pt. „Działalność dyplomatyczna Hieronima Łaskiego (1496-1541)”, Lublin 2023, ss. 442.**

Przedstawiona do oceny praca poświęcona jest postaci jednego z najwybitniejszych przedstawicieli możnowładczej rodziny Łaskich herbu Korab, która odegrała niepoślednią rolę w dziejach politycznych szesnastowiecznej Polski. Hieronim Łaski (1496-1541), bo o nim mowa, był wielkim właścicielem ziemskim, politykiem, żołnierzem i dyplomata. Dzięki poparciu ogromnie wpływowego stryja Jana (1456-1531), kanclerza Królestwa, a następnie arcybiskupa gnieźnieńskiego bardzo szybko postępował w godnościach, obejmując kolejno urzędy krajczego koronnego (w 1520 r.), wojewody inowrocławskiego (w 1522 r.) i wreszcie wojewody sieradzkiego (w 1523 r.). Żądny nowych zaszczytów, sławy i pomnożenia (wielkiego już przecież) majątku, którym dysponował w Polsce, w 1527 r. wyjechał z kraju i wstąpił do służby „narodowego” króla Węgier Jana Zapolyi. W jego imieniu odbył Łaski szereg pomyślnie zakończonych legacji dyplomatycznych, za co otrzymał tytułarną godność żupana spiskiego oraz nadanie w dziedzictwo spiskich zamków Kieżmark i Dunajec wraz z przyległymi dobrami. W 1530 r. Zapolya nadał mu urząd wojewody siedmiogrodzkiego. Również i w tym przypadku była to godność jedynie tytułarna, gdyż Łaski nigdy nie objął faktycznych rządów w tej prowincji. Zrażony do króla Jana, który ze względu na permanentne trudności finansowe nie był w stanie zaspokoić jego wygórowanych oczekiwań, Łaski nawiązał kontakty z Habsburgami, którym zaoferował swoje służby. Chłodno przyjęty na dworze wiedeńskim, w 1534 r. związał swoje losy z dążącym do zdobycia korony węgierskiej (i popieranym przez Turków) Ludovikiem Grittem, mając nadzieję na objęcie faktycznej władzy w Siedmiogrodzie. Po straceniu przez zwolenników króla Jana wziętego do niewoli Ludovika Grittiego, 31 sierpnia 1534 r. Łaski został aresztowany w Budzie. Zapolya podobno myślał o skazaniu go na karę śmierci, ale ostatecznie, w wyniku interwencji polskich przyjaciół wojewody sieradzkiego, wypuścił go z więzienia w styczniu 1535 r. Ostatnie lata życia spędził Łaski w służbie króla Czech i Węgier Ferdynanda Habsburga. W 1540 r. otrzymał od niego tytułarną godność bana Chorwacji i Sławonii. W tym samym roku odbył swoją ostatnią legację do Konstantynopola. Uwięziony przez Turków, wolność odzyskał dopiero we wrześniu 1541 r. Wróciwszy z Turcji ciężko chory, zmarł w Krakowie 22 grudnia tego samego roku. Jest sprawą oczywistą, że postać bohatera ocenianej rozprawy, możnowładcy i senatora Królestwa Polskiego, który znany był w całej Europie zarówno ze swojej działalności politycznej, jak i (przede wszystkim) z odbycia wielu głośnych misji dyplomatycznych, przyciągała uwagę tak współczesnych, jak i potomnych. Jego dokonania na różnych polach znalazły też swoje odzwierciedlenie w bogatej literaturze przedmiotu. Do tej pory nikt nie pokusił się jednak o napisanie pełnej biografii Hieronima Łaskiego. Brak również całościowego przedstawienia jego dyplomatycznej działalności. Pod tym względem praca mgra Marcina Janakowskiego jest bez wątpienia nowatorska. Uważam również, że temat rozprawy został sformułowany prawidłowo i zgodnie z wszystkimi zasadami sztuki.



Na szczególne podkreślenie zasługuje również fakt, że Autor przeprowadził bardzo rozległą kwerendę źródłową i biblioteczną. Dotarł do licznych źródeł rękopiśmiennych zdeponowanych w archiwach i bibliotekach polskich (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Narodowe w Krakowie, Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Archiwum Państwowe w Gdańsku, Archiwum Państwowe w Łodzi, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Biblioteka książąt Czartoryskich w Krakowie, Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk, Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Muzeum Okręgowe w Tarnowie) oraz zagranicznych (Bibliothèque nationale de France w Paryżu, Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem, Hauptstaatsarchiv Stuttgart, Hessisches Staatsarchiv Marburg). Wykorzystał też 10 starodruków, około 60 wydawnictw źródłowych oraz bogatą literaturę przedmiotu (nieco ponad 300 opracowań). Zamieszczona w rozprawie bibliografia sprawia bardzo korzystne wrażenie. Warto przy tym zwrócić uwagę na fakt, że w spisie tym znalazły się wydawnictwa i opracowania w językach polskim, łacińskim, angielskim, czeskim, francuskim, niemieckim, tureckim, węgierskim i włoskim. W moim przekonaniu, podstawa źródłowa pracy jest bardzo solidna i z pewnością wystarczająca do sformułowania uzasadnionych pod względem naukowym wniosków końcowych.

Oceniana praca składa się ze wstępu, czterech rozdziałów oraz zakończenia. Jej konstrukcja ma charakter chronologiczno-problemowy. Omawianie zawartości rozprawy zacząć wypada od stwierdzenia, że wstęp został napisany zgodnie z wszystkimi wymaganiami. Zwraca uwagę zwłaszcza bardzo dobre rozeznanie Autora w dorobku nie tylko historyków polskich, ale również zagranicznych, których opracowania w mniejszym lub większym stopniu posłużyły do opracowania podjętego tematu. W sposób wyczerpujący omówiony został także wykorzystany w badaniach materiał źródłowy. Wypada więc w tym miejscu raz jeszcze potwierdzić, że wstęp w wersji zaproponowanej przez Autora z całą pewnością spełnia wymagania stawiane tej części pracy doktorskiej.

W rozdziale pierwszym, zatytułowanym „Dom i peregrynacje. Jak kształtował się świat mentalny przyszłego dyplomaty?” Autor zajął się przedstawieniem szeregu zagadnień o charakterze wstępnym. Nieco miejsca poświęcił rodzinie swojego bohatera, syna Jarosława Łaskiego, wojewody sieradzkiego i Zuzanna Bąkównej z Bąkowej Góry herbu Zadora. W tej części pracy omówiono też najważniejsze wydarzenia z dzieciństwa i młodości Jarosława (takie imię otrzymał Hieronim na chrzcie) Łaskiego, szczególną uwagę zwracając na rolę edukacji i szeroko pojętego wychowania w kształtowaniu jego światopoglądu. Tu także przedstawione zostały odbyte w młodości zagraniczne peregrynacje młodego potomka możnowładczego rodu. W tym miejscu wypada jednak zgłosić dwa zastrzeżenia. Po pierwsze, nie bardzo rozumiem, co Autor miał na myśli, nadając jednemu z podrozdziałów tytuł „Czas peregrynacji. Nauka i ekspiacja”? Za jakie niby grzechy pokutować miał w tym czasie bohater recenzowanego opracowania? Po drugie, nieco więcej miejsca wypadałoby poświęcić przodkom Hieronima Łaskiego. Zaczniemy od stwierdzenia, że protoplastą rodu był Michał z Radliczyc (wieś położona niedaleko Kalisza) herbu Korab, którego synem był wspomniany przez Autora kasztelan łódzki Wojciech z Krowicy i Łaska (zm. 1417), prapradziadek Hieronima. Trzeba jednak w tym miejscu dodać, że rodzonym bratem Wojciecha był Jan z Radliczyc zwany Radlicą (zm. 1392), kanclerz Królestwa i biskup



krakowski, który kupił Łask dla swoich braci i bratanków. Dobrze byłoby również wspomnieć o tym, że babka ojczysta późniejszego wojewody sieradzkiego, Barbara z Rembieszowa była córką podczaszego sieradzkiego Jarosława z Rembieszowa herbu Grzymała i Klichny z Tuliszkowa herbu Dryja. To właśnie po podczaszym sieradzkim imię to otrzymali przedstawiciele dwóch kolejnych pokoleń rodziny Łaskich. Jak można przypuszczać, brak tych informacji wynika z tego, że w bibliografii została pominięta ważna dla podjętego tematu praca Alicji Szymczakowej (por. eadem, *Szlachta sieradzka w XV wieku. Magnifici et generosi*, Łódź 1998, s. 178-204 – tu o Łaskich herbu Korab).

W rozdziale drugim – „W służbie króla i Królestwa Polskiego” rozważania Autora koncentrują się zasadniczo wokół wydarzeń związanych z działalnością Hieronima Łaskiego w latach 1519-1526. Omówiono tu służbę bohatera recenzowanej rozprawy na dworze królewskim Zygmunta I, okoliczności jego awansów na kolejne urzędy, przebieg pierwszych, odbytych przez Łaskiego misji dyplomatycznych (do cesarza Karola V, do króla Francji Franciszka I oraz do księcia pruskiego Albrechta Hohenzollerna), jak również udział dziedzica z Łaska w życiu politycznym Korony Królestwa Polskiego w latach 1519-1526.

W rozdziale trzecim, zatytułowanym „W służbie węgierskiego króla – Jana I Zapoły” Autor w pierwszym rzędzie przedstawił polityczne następstwa klęski armii węgierskiej w starciu z Turkami pod Mohaczem (29 sierpnia 1526 r.), w której to bitwie zginął król Ludwik Jagiellończyk. Następnie zajął się omówieniem stosunku rodziny Łaskich (z arcybiskupem gnieźnieńskim Janem na czele) do rozdwojonej elekcji, w wyniku której królami Węgier ogłoszeni zostali Jan Zapołya i Ferdynand Habsburg. W tej części pracy Doktorant bardzo szczegółowo opisał także okoliczności, które wpłynęły na decyzję Hieronima Łaskiego o wstąpieniu na służbę „narodowego” króla Węgier. Na kartach tego rozdziału znalazło się również miejsce dla drobiazgowego omówienia działalności wojewody sieradzkiego w tzw. „węgierskim” okresie jego życia, a więc w latach 1527-1531.

W rozdziale czwartym – „Na rozdrożach europejskiej polityki. Hieronim Łaski jako dyplomata kondotier” Autor przedstawił poczynania bohatera swojej pracy w ostatnich 10 latach jego życia. Opisał więc pogarszanie się stosunków Łaskiego z Janem Zapołą, podejmowane przez niego próby przejścia na służbę Habsburgów, nieudane zabiegi o powrót na scenę polityczną w Polsce oraz wszystkie działania podejmowane przez wojewodę sieradzkiego w czasie, kiedy jego oferta współpracy została wreszcie zaakceptowana przez dwór wiedeński. Warto tu zauważyć, co zostało też wyraźnie podkreślone przez Doktoranta, że związanie swoich losów z Habsburgami sprawiło, że Łaski stracił kredyt zaufania, jakim od lat cieszył się na dworze sułtana w Konstantynopolu. Wszystko to razem sprawiło, że u schyłku swojego życia i działalności dyplomatycznej, Hieronim z Łaska został więźniem Sulejmana Wspaniałego i tylko interwencja dyplomacji francuskiej sprawiła, że już wtedy nie pożegnał się z tym światem.

Zamknięcie rozważań Doktoranta stanowi zakończenie, gdzie Autor raz jeszcze przedstawił najważniejsze wydarzenia z życia bohatera swojej rozprawy oraz dokonał rekapitulacji wniosków cząstkowych prezentowanych w zakończeniach czterech kolejnych rozdziałów. Co warto również w tym miejscu wyraźnie zaznaczyć, działalność dyplomatyczna Hieronima Łaskiego została omówiona na bardzo szerokim tle wydarzeń międzynarodowych. Należy także zwrócić uwagę na fakt, że Doktorant rzetelnie i z dużą dozą krytycyzmu podszedł zarówno do ustaleń dotychczasowej literatury przedmiotu, jak i do



analizowanych przez siebie relacji źródłowych. Dzięki temu uzyskał w miarę obiektywny obraz dokonań (zarówno w sensie pozytywnym, jak i negatywnym) bohatera swojej rozprawy, co z pewnością uznać można za istotną wartość dodaną recenzowanego opracowania.

Dostrzegając i doceniając wszystkie zalety ocenianej pracy, nie można jednak nie zauważyć, że Autor nie ustrzegł się szeregu, drobnych najczęściej, uchybień o charakterze merytorycznym. Zaczniemy od stwierdzenia, że Wiedeń nie był na pewno stolicą Rzeszy Niemieckiej (s. 29), a w latach 1512-1517 obradował w Rzymie sobór laterański, a nie synod, na który ściągać miały do Wiecznego Miasta tłumy dostojników kościelnych i świeckich (s. 29). Eneasza Silvio Piccolomini (papież Pius II) był Włochem, a nie Wołochem (s. 34). Wspomniani na s. 38 Dobrogost i Bonawentura Świdwowie (Szamotulscy) to w rzeczywistości jedna osoba – Dobrogost Szamotulski (nazywany czasami w źródłach Bonawenturą), syn Wincentego Świdwy z Szamotuł i Anny z Lubrańskich. Rzeczywiście był on krewnym biskupa krakowskiego Piotra Tomickiego (jego matką była Anna z Szamotulskich), ale z całą pewnością nie mógł być jego „siostrzeńcem”. Ewidentnym anachronizmem jest wielokrotne używanie przez Autora określenia „front” w odniesieniu do teatru opisywanych przez niego działań wojennych. Miejscem elekcji cesarskich w Rzeszy Niemieckiej był Frankfurt nad Menem, a nie Frankfurt nad Odrą, jak na s. 62, a szesnastowiecznych Turków z całą pewnością nie można nazywać „poganami” (s. 65). Wojewoda sieradzki Jarosław Łaski, ojciec Hieronima, zmarł przed 24 września 1521 r., a nie między 16 listopada, a 21 grudnia tego roku, jak podaje Doktorant (s. 90). Warto zauważyć, że ze Skępego pisała się tylko jedna linia znanego rodu Kościeleckich herbu Ogończyk (s. 91), podczas gdy inni przedstawiciele tej rodziny używali określenia „z Kościeleca”. Teściem wspomnianego na s. 92 Stanisława Lasockiego był z całą pewnością Jakub, a nie Piotr Szydłowiecki. Wojewodowie sieradzcy z rodu Łaskich nigdy nie łączyli tego urzędu ze starostwem grodowym w Sieradzu (s. 102-103) z tego powodu, że zabraniała tego ustawa o *incompatibiliach*. Córki Hieronima Łaskiego w przyszłości miały otrzymać posagi, a nie wiano, jak stwierdza Autor na s. 107. Niezbyt fortunne jest określenie francuskiego dworu Franciszka I mianem dworu „franciszkańskiego” (s. 119). Anna z Glinków Wolska nie była córką siostrzenicy prymasa Jana Łaskiego (s. 121), tylko córką jego bratanicy, Anny z Łaskich 1<sup>o</sup> v. Glinkowej 2<sup>o</sup> v. Kościeleckiej. Istotne zastrzeżenia budzi także stwierdzenie, że po hołdzie krakowskim z 1525 r. Albrecht Hohenzollern stał się „lennym poddanym” króla polskiego (s. 132).

Błędem jest konstatacja, że w czasach Hieronima Łaskiego istniał inflancki zakon Kawalerów Mieczowych (s. 138). Zakon ten już w 1237 r. został bowiem wchłonięty przez zakon krzyżacki. Po dokonanej w 1525 r. sekularyzacji zakonu Najświętszej Marii Panny w Prusach, w Inflantach funkcjonowała nadal tamtejsza gałąź zakonu krzyżackiego z mistrzem krajowym na czele. W przywileju królewskim dla Staszowa z pewnością mowa jest o cotygodniowych targach, a nie o jarmarkach (s. 140). W Królestwie Polskim nie istniał urząd kasztelana wrocławskiego. Wspomniany z tym urzędem na s. 147 Piotr Służewski był w istocie od czerwca 1526 r. kasztelanem inowrocławskim. Warto również przypomnieć, że córce księcia przysługiwał tytuł księżniczki, a nie księżnej. Takimi zatem księżniczkami (nie księżnymi) były zatem obie córki Konrada II Rudego ks. mazowieckiego, Zofia i Anna. Wspomniany na s. 173 wojewoda sieradzki Stanisław Kościelecki awansował na urząd



województwa kaliskiego, a nie łęczyckiego. Tak na marginesie warto zresztą wspomnieć, że wojewodowie łęczyccy zajmowali w senacie niższe miejsce niż wojewodowie sieradzcy. Angielski tytuł szlachecki – Sir łączy się tylko z imieniem jego posiadacza, a nie z jego nazwiskiem. Błędem jest zatem użyte przez Autora określenie sir Wallop (s. 184). Podobnie Cyriak Friherr von Polheim (s. 185) to nikt inny, jak Cyriak baron von Polheim und Wartenburg. Angielskiego dworu Henryka VIII Tudora z całą pewnością nie można też określać mianem dworu „brytyjskiego” (s. 191). Żona Hieronima Łaskiego była co prawda dziedziczką Rytwian, ale nazywała się Anna Kurozwęcka herbu Poraj, a nie Anna Rytwiańska (s. 224). W dawnej Polsce nie było sejmiku ziemi proszowickiej (s. 227). W Proszowicach zbierała się na sejmiku szlachta z województwa krakowskiego, a sam sejmik nazywano w czasach staropolskich sejmikiem proszowskim.

Na s. 244 pojawiają się dwie sprzeczne informacje dotyczące miasta Ostrzyhom. Najpierw Doktorant stwierdza, że ofensywa wojsk habsburskich zatrzymała się u bram tego miasta, skutecznie bronionego przez biskupa Pawła Várdaia, by kilka zdań później napisać, że Hieronim Łaski i kilku innych dostojników węgierskich, wsparci przez wojska tureckie, odbili Ostrzyhom z rąk austriackich. Warto też odnotować, że przedstawiciele znanego rodu z Bnina Opalińskich herbu Łódzia w staropolskich źródłach pojawiają się często jako Opaleńscy lub też Opaleniccy. Pod nazwiskami Opaliński i Opalenicki pojawia się w recenzowanej pracy przedstawiciel tej rodziny – ksiądz Sebastian. Nieprawdziwa jest konstatacja Autora, że Anna z Kurozwęckich Łaska wyprzedała większość swoich dóbr odziedziczonych po rodzicach (s. 252). W rzeczywistości bowiem były to głównie zastawy albo też transakcje sprzedaży z prawem odkupu w określonym terminie, a więc na wyderkaf. Pewne kłopoty sprawia też Autorowi rozróżnienie księstw naddunajskich, a więc Mołdawii i Wołoszczyzny. Wynika to zapewne z faktu, że w czasach staropolskich Mołdawię określano mianem Wołoszczyzny, a Wołoszczyznę nazywano Multanami. Ewidentnym błędem jest stwierdzenie, że znany z konfliktów z Polską gospodarz mołdawski Piotr Raresz był gospodarzem wołoskim (s. 354). Krewny i przyjaciel Hieronima Łaskiego, Mikołaj Russocki herbu Korab (w tekście pojawia się też jako Rusocki) piastował urząd kasztelana biechowskiego. Nigdy nie był natomiast kasztelanem bieckim, którą to godność kilka razy przypisał mu Doktorant. Franciszek, starszy syn króla Francji Franciszka I, sam nigdy nie został królem. Zmarł bowiem jeszcze za życia swojego ojca. Błędem jest zatem nazwanie go przyszłym królem Franciszkiem II (s. 341). Pod tym imieniem panował bowiem w latach 1559-1560 jego bratanek, syn króla Henryka II. Nieporozumieniem jest stwierdzenie, że wojska Minkwitza „rozłożyły się nieopodal Niedzicy, oblegając strategicznie położony zamek Dunajec” (s. 349), a to z tej prostej przyczyny, że Dunajec to ówczesna nazwa niedzickiego zamku. Wspomniany na s. 370 podkanclerzy Królestwa Paweł Wolski herbu Łabędź w literaturze przedmiotu określany jest często mianem Dunina-Wolskiego. Dodajmy wreszcie, że kasztelanem łęczyckim został w lipcu 1538 r. Mikołaj Jarand Brudzewski herbu Pomian, a nie Mikołaj Jordan Brudzewski, jak pisze Autor na s. 380.

Po uważnej lekturze tej interesującej i wartościowej pod względem naukowym pracy mogę jednoznacznie stwierdzić, że została ona napisana bardzo przyzwoitą polszczyzną. Zdarzają się tu co prawda błędy interpunkcyjne i razi nadużywanie przez Autora określenia „Korabita” w odniesieniu do głównego bohatera ocenianej pracy, ale nie wpływa to bynajmniej w sposób ujemny na odczucia jej odbiorcy. Nie mam również niemal żadnych

zastrzeżeń do warsztatu Doktoranta. Na wyróżnienie zasługuje jego erudycja oraz umiejętność wyciągania odpowiednich wniosków z przeprowadzonej przez niego, dogłębnej analizy źródeł i literatury przedmiotu. Przypisy i odsyłacze zostały sporządzone zgodnie z powszechnie obowiązującymi zasadami. Uważam jednak, że należałoby używać raczej łacińskiego określenia „eadem” zamiast „idem” w odniesieniu do kobiet będących autorkami cytowanych już wcześniej opracowań. Jestem też przekonany, że w obliczu faktu, iż Doktorant zaopatrzył swoją rozprawę w 1460 przypisów oraz odsyłaczy do źródeł i literatury, wskazane byłoby rozpoczynanie ich numeracji w każdej części pracy osobno, a nie w jednym ciągu od wstępu poczynając, a na końcu ostatniego rozdziału kończąc.

Podsumowując moje wywody, pragnę stanowczo oświadczyć, że przedstawione powyżej uwagi odnoszące się do nielicznych mankamentów recenzowanej pracy w żadnym razie nie wpływają na jej ostateczną, wysoką ocenę. Jestem bowiem głęboko przekonany o tym, że oceniana rozprawa może stanowić podstawę do przeprowadzenia przewodu doktorskiego. Stwierdzam więc, że **praca przedstawiona przez mgra Marcina Janakowskiego spełnia wszystkie wymagania stawiane rozprawom doktorskim przez Ustawę o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule naukowym w zakresie sztuki z dnia 14 marca 2003 r. (z późniejszymi zmianami) i w związku z tym stawiam wnioski o dopuszczenie jej Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**

Łódź, dnia 3 listopada 2023 r.

